Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480**, z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 286. — Rok IV. Kraków, piątek 21. października. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Śledztwo w sprawie spisku ruskiego na ukończeniu.

Lwów (tel. wł.). Śledztwo policyjne w sprawie spisku Rusinów i przygotowań do zbrojnego powstania we wschodniej Małopolsce jest już na ukończeniu. Wszystkie protokoły i zebrane materyały w czasie licznych rewizyi znachodzą się w sądzie. Przesłuchiwani Rusini odmawiali zeznań w sądzie, zasłaniając się tem, że protokoły są pisane w języku polskim. Jest to nie tylko demonstracya z ich strony, ale i zamiar, **aby utrudniać śledztwo** i dzięki zwłoce módz się porozumieć co do zeznań. Do sądu karnego przy ulicy Batorego odstawiła policya resztę aresztowanych. Są tam Władysław **Baczyński**, Franciszek **Sztyk**, Eugeniusz **Dymydczuk**, Irena **Makuchówna** i Anna **Załozna**.

Pogłoski o dymisyi wojewody Grabowskiego.

Lwów (tel. wł.). Lwowska syonistyczna „Chwila" otrzymuje z Warszawy wiadomość, **jakoby wojewoda lwowski Grabowski nosił się z myślą ustąpienia ze swego stanowiska.** W kołach sejmowych, — donosi korespondent „Chwili", — opowiadają, że przyczyną tego stanowiska wojewody Grabowskiego ma **być zbyt miękka postawa władz centralnych polskich wobec akcyi** terorystycznej ukraińskiej, która ujawniła się dobitnie w zamachu na Naczelnika Państwa. Rząd warszawski pragnie podobno nie rozdmuchiwać afery Fedaka na wielką skalę, lecz pójść **drogą łagodzenia konfliktów i wejścia na drogę układów.** Z tego też względu Fedak ma stanąć przed sądem przysięgłych, nie przed sądem doraźnym, jak początkowo podano i jak zdaniem „Chwili" życzy sobie opinia publiczna Lwowa. Ponieważ w tej sprawie panują różne opinie między Warszawą a wojewodą Grabowskim, wojewoda gotów jest podać się do dymisyi.

„Wyrok genewski musi być uznany przez Anglię".

Horsea. (Radio. PAT). „Manchester Guardian", komentując decyzyę Rady Ligi zauważa, że wprawdzie podział nie odpowiada oczekiwaniom angielskim, niemniej jednak **wyrok genewski musi być lojalnie uznany przez rząd angielski.** Zasadom podziału nie można odmówić słuszności, choć może podział nie zaspakaja aspiracyi obu stron. Jakkolwiek granica polityczna daje Polsce pod względem ekonomicznym więcej niż tego oczekiwali jej przyjaciele, równowaga jest utrzymana przez czasowe ekonomiczne zastrzeżenia. Niemcy opierali swe stanowisko na podstawie ekonomicznej, Polska na podstawie narodowościowej. Rada Ligi wybrała drogę pośrednią, zaspokoiła w części narodowe aspiracye Polski i zapewniła Niemcom pewne gwarancye ekonomiczne.

„Daily News" pisze, że wartość koncepcyi genewskiej polega na tem, iż zmusza **obie strony do współpracy.** Nie można mówić o jakiemś ekskluzywnem zamknięciu się w sobie Niemców lub Polaków. To właśnie daje najlepszą rękojmię, że tężyzna produkcyi i siła gospodarcza G. Śląska nietylko nie ulegnie zmniejszeniu, lecz raczej wzmocni się przez nastanie pokoju i wyeliminowanie burzycielskich elementów. Górny Śląsk będzie platformą, na której **oba narody zejdą się nareszcie w pokojowej pracy.** Dla dzieła pokoju porozumienie się polsko-niemieckie jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Wzór Gdańska może być dla ludności G. Śląska przykładem rozumnej współpracy.

Porozumienie na konferencyi ambasadorów.

Paryż (PAT). Ag. Havasa. Na dzisiejszem rannem posiedzeniu **konferencya ambasadorów ustaliła tryb**, w jakim rządy zainteresowane będą powiadomione **o decyzyi sprzymierzonych w sprawie górnośląskiej.** Na posiedzeniu popołudniowem konferencyi zostanie zredagowany komunikat, przeznaczony dla rządu polskiego i berlińskiego.

Paryż. (PAT). Konferencya ambasadorów porozumiała się co do sposobu postępowania interesowanych rządów przy notyfikcyi decyzyi aliantów w sprawie Górnego Śląska. Konferencya ustali treść mającego odejść oświadczenia do Warszawy i Berlina.

Paryż. (PAT). Ambasador angielski odbył konferencyę z Cambonem w sprawie wykonania decyzyi genewskiej. Konferencya wyraziła obustronne szczere pragnienie **dojścia do porozumienia.** Zdaje się, że układ zapadnie w najbliższym czasie.

Komisya aliancka za bezzwłocznem ogłoszeniem granicy

Bytom. (PAT). Komisya międzysojusznicza w Opolu w telegramie do rządu francuskiego oświadczyła się za przyjęciem tezy francuskiej, to jest, aby ogłoszenie granicy rozgraniczającej na Górnym Śląsku **nastąpiło natychmiast.**

Pośrednicząca propozycya Francyi.

Wiedeń. (PAT). „Wiener Allgemeine Ztg." donosi z Paryża o propozycyi pośredniczącej Francyi. Propozycye mają się przedstawiać, jak następuje: Alianci zakomunikowaliby wspólnie w Berlinie i w Warszawie całkowity wyrok Rady Ligi Narodów, dołączając dodatkowe pismo, w którem zaznaczaliby, że część odnosząca się do linii granicznej ma **wiążącą ważność**, podczas gdy propozycye, tyczące się gospodarczego punktu, pozostawione będą **opinii obu stron.**

Pomoc zagranicznych finansistów

Warszawa (tel. M.). **Rząd polski otrzymał zapewnienie ze strony zagranicznych sfer finansowych, że dostarczą one pokrycia wszelkich potrzebnych wydatków,** związanych z przejęciem administracyi, przyznanej Polsce części Górnego Śląska. Wiadomość ta jest bardzo ważna, gdyż spekulanci oczekiwali tej chwili, aby poprawić kurs marki niemieckiej w nadziei, że rząd polski będzie marki niemieckiej poszukiwał na giełdzie.

Dwie akcye.

Kraków, 20 października.

(b) Jesteśmy świadkami dwóch akcyj, przedsiębranych w tej chwili przez organizacyę pracowników państwowych.

Jedna z nich, prowadzona **przez Komitet wykonawczy Związków zawodowych pracowników państwowych,** ma na celu wywalczenie w jak najkrótszym przeciągu czasu poprawy położenia materyalnego, dostosowanej do obecnych warunków gospodarczych, przyczem jako środkiem walki **grozi strajkiem.**

Druga akcya, reprezentowana przez **Związek zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego**, wyraźnie **przeciwstawia się** poprzedniej tendencyi, głównie **hasłu strajku,** stawiając pod adresem ogółu pracowników **postulat poniesienia jak największych ofiar ze względu na zagrożony byt państwowy.** Niema tu mowy o lepszem sytuowaniu materyalnem, ze strony przeciwników metody strajkowej, z pośród których niejednej dykasteryi znacznie gorzej się powodzi, niż n. p. członkom Związku nauczycieli szkół powszechnych, oświadczającego się przez swych przedstawicieli po stronie akcyi „strajkowej".

Wogóle stosunek organizacyj urzędniczych, do jednej czy drugiej akcyi nie przedstawia się jasno. Niewiadomo bowiem, czy ogół członków zaakceptowałby opinię swego zarządu. To pewne, że zdania wśród urzędników w odnośnej sprawie są podzielone i po jednej i po drugiej stronie znaleźć się mogą członkowie tych samych organizacyj bez względu na stanowisko, zajęte przez ich zarządy, czy chociażby wiece, które wszakże ogółu członków nigdy objąć nie mogą. Nie można zatem mówić o jakiejś różnicy w pozycyi materyalnej między obydwoma ugrupowaniami. Raczej mówić można o pewnej różnicy politycznej, zarysowującej się z okazyi tych dwóch akcyj. O ile bowiem organizacya akcyi strajkowej zostaje wyraźnie pod wpływem jednej z partyj robotniczych (N. P. R.), o tyle kierownicy akcyi drugiej niewątpliwie pewnymi pośrednimi węzłami bliżsi są raczej ugrupowań centrowych czy nawet prawicowych.

W danym wypadku jednak abstrahujemy od brania pod uwagę czynnika natury polityczno-partyjnej. W ocenie bowiem obydwu akcyj chcemy mieć na względzie przedewszystkiem **interes państwa,** nie przeoczając oczywista położenia pracowników publicznych.

Wiadomo dobrze, że położenie urzędników państwowych jest szczególnie ciężkie, można śmiało powiedzieć, w stosunku do innych zawodów — jest najcięższe. Nikt chyba tak dotkliwie nie odczuwa codziennych braków, nieustającej troski o wyżywienie, ubranie, opał itp., jak urzędnik. Nic dziwnego, że w takich warunkach panuje w rodzinach urzędniczych dosłownie czarna rozpacz, która gorycz sieje i żal do władz, do państwa, do Ojczyzny własnej, a co w następstwie podsuwa myśli o jakimś radykalnym, desperackim kroku. Krokiem zaś tym miałby być ewentualnie nawet strajk!

Dziwić się nie można poszczególnym, jednostkowym odruchom rozgoryczenia i myślom o bezrobociu, jako środku wymuszenia na państwie polepszenia bytu. Ale doprawdy dziwić się należy, gdy tę desperacką myśl poważne organizacye poważnie wnoszą na porządek dzienny i czynią z niego program dalszej walki o byt.

Czyż pomimo całego zrozumienia dla tragicznego położenia warstwy urzędniczej, nie nazwiemy **akcyą antypaństwową groźby nagłego unieruchomienia całej machiny państwowej**, jeśliby istotnie miały stanąć koleje, poczty, telegrafy, urzędy, sądy, szkoły itd.? — Jeśliby bezrobocie miało być konsekwentne — następuje koniec państwa, którego istota leży w ruchu i pracy wymienionych organów. A cóż dopiero, gdy się uwzględni czyhające na taką chwilę wszystkie złowrogie siły rozkładcze, dziś właśnie w dwójnasób pracujące w porozumieniu z zewnętrznymi wrogami Polski! Sytuacya, wytworzona przez ewentualny strajk powszechny pracowników państwowych, skończyłaby się nie tylko katastrofą dla państwa, lecz również dla samych urzędników, którzy nagle znaleźliby się bez wszelkich podstaw do istnienia.

To też jasne jest, że każdy rząd w interesie konieczności ratowania zagrożonego bytu państwowego musiałby energicznie przystąpić do bezwzględnego złamania tak absurdalnego strajku. Ratując zaś sytuacyę, musiałby siłami chcącemi pracować, obsadzić najpilniejsze działy pracy państwowej. A wtedy mogłoby łatwo się okazać, że niemała liczba pracowników w niejednym dziale jest zgoła zbyteczna, że przy znacznie mniejszym personalu można również najpilniejsze prace w porę odrobić. Wiadomo bowiem, że **są działy, w których urzędnicy są dosłownie przepracowani**, ale wiadomo także, że są i takie działy, w których poszczególne jednostki, niekoniecznie gorliwe, wiele mają czasu na „niepróżnujące próżnowanie“.

To też zamiast sugestyonować ogół rozgoryczonych pracowników państwowych popularnem dzisiaj hasłem strajku, związki urzędnicze winny same przystąpić do zorganizowania akcyi wśród urzędników, zmierzającej zarówno do redukcyi sił pracujących, jak też wytworzenia większej energii i efektywności w wykonywanej pracy. Konsekwentne przeprowadzenie tych dwóch postulatów pośrednio musi przeprowadzić poprawę bytu materyalnego dla pozostałej ilości urzędników, których wtedy państwo mogłoby i musiało wynagrodzić w sposób wystarczający. Akcya taka, prowadzona przez samych urzędników, byłaby naturalnie nie tak popularną, ale byłaby to akcya państwowa, bo mająca interes państwa na oku, jak również istotne interes pracowników państwowych.

W tej chwili, wyjątkowo groźnej, gdy Ojczyzna znowu, jak w roku ubiegłym, znalazła się w niebezpieczeństwie, gdy ciężkie przesilenie finansowe grozi nam poprostu utratą wolności, istotnie nie zostaje nic innego, jak zaapelować do poniesienia jeszcze dalszych, jeszcze większych ofiar na rzecz państwa. Przykład takiego poświęcenia, milczącego zaparcia się dają ci wszyscy pracownicy państwowi, którzy, nie mogąc wyżyć z poborów państwowych, nieraz ciężką pracą nocną dorabiają potrzebną sumę na utrzymanie domu, a którzy pomimo tego starają się w służbę publiczną wnosić, jak dawniej, ten sam zapał i tę samą energię. Oczywista, jest to anormalne, by obywatel, będący na usługach państwa, by wyżyć, musiał pracować na dwa, a czasem na trzy zawody, ale w każdym razie jest to pośrednie przyjście z pomocą państwu. Długo stan taki potrwać nie mógłby, bo wszakże siły ludzkie są ograniczone. Lecz **idzie o przetrzymanie**, o cierpliwe zniesienie obecnej krytycznej sytuacyi.

Nie zakładanie nowych min wybuchowych pod państwo, ale wzmacnianie konieczności poświęcenia i ducha hartu na ten przejściowy okres ciężkiej próby — winno być hasłem kierowników wszystkich organizacyj urzędniczych, stojących na gruncie państwowym. Pracownicy publiczni niestety muszą jeszcze czas jakiś być ofiarnikami ogólnego położenia państwowego, pomni, że państwo polskie, którego są funkcyonaryuszami, jest jeszcze w tej chwili przedsiębiorstwem deficytowem, że zatem we własnym interesie muszą umieć przetrzymać czas najgorszy.

Ostatnie dnie zdają się wskazywać, że może już wreszcie zaczęła się przechylać na naszą korzyść szala sytuacyi finansowej. Temu polepszeniu sytuacyi, sądzimy, należy wyjść naprzeciw raczej z hasłem wzmożonej pracy, nie zaś bezrobocia, z hasłem wiary w przezwyciężenia obecnego kryzysu ogólnego biegu rzeczy.

Ufamy, że i organizatorowie akcyi „strajkowej“ w gruncie rzeczy podzielają także nasze zdanie, że hasło bezrobocia wysunęli jedynie jako agitacyjne. Nam jednak idzie o to, że **nawet wysuwanie takich haseł jest rzeczą niezdrową tam, gdzie o bycie państwa musi decydować zdolność poświęcenia i siła przetrzymania najcięższej chwili.**

Parlament francuski wobec orzeczeń genewskich

Ataki na prez. Brianda. — Przeciw sojuszowi z Anglią.

Paryż (F. E.) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie izby posłów. Na życzenie Brianda przystąpiono natychmiast do obrad nad 16 interpelacyami dotyczącymi zewnętrznej i wewnętrznej polityki gabinetu. Pierwszy mowca radykał **Margaine** krytykował bardzo ostro **orzeczenie genewskie w sprawie górnośląskiej.** Zdaniem jego **nie zabezpiecza ono wcale Francyi przed wojną odwetową ze strony Niemiec. Daudet** krytykował Brianda za to, że się okazał słabym wobec Niemiec, które nie zasługują wcale na zaufanie. Postępowiec **Peroux** interpelował w sprawie przekazania Radzie Ligi narodów sprawy górnośląskiej. Jest to niebezpiecznym procedensem dla wykonania postanowień traktatu wersalskiego. Briand powinien był w swoim czasie przyjąć spokojnie wyjazd Anglików z Paryża a nie robić im ustępstw. Byliby oni wówczas z pewnością wrócili do Paryża. Obecnie w konsekwencyi niepewnego stosunku Brianda zatrzymują Niemcy najlepszą część Górnego Śląska. **Briand** oświadczył na owe zarzuty, że **Francya musiała się zdecydować albo do polityki pokojowej** albo do takiej polityki, któraby doprowadziła **do odosobnienia Francyi.** Niemcy już wypełnili jedną część swoich zobowiązań i respektują ultimatum. Francya będzie zawsze dosyć silną. Mowca jest przekonany, że polityka zalecana przez Peroux byłaby katastrofalną dla Francyi. Jeżeliby większość izby była o tem innej myśli, to premier ustąpi. W ponownem swem przemówieniu Peroux wskazał na rozwój przemysłu w Niemczech i na przesilenie w przemyśle Francyi. **Francya musi zrezygnować zdaniem jego z sojuszu z Anglią,** jeżeli ją ten sojusz niszczy.

Ile przyniesie danina majątkowa?

Posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej. — Według projektu Małopolska przyniesie 23 miliardy 900 milionów marek.

Warszawa (tel. M.). Na dzisiejszem posiedzeniu **komisyi skarbowo budżetowej** zabrał głos minister **Michalski**, który stwierdził, że ustawa o daninie majątkowej nie jest idealnie sprawiedliwa, ale minister przedłoży Sejmowi szereg projektów, w których postara się o obciążenie tych, którzy nie są tą daniną obciążeni. Danina jest ściągnięciem podatków dotychczas nie płaconych. Techniczne warunki nie pozwalają na stemplowanie banknotów i ściągnięcie przy tej sposobności daniny. **Miasta** zostały już zawiadomione, że **od nowego roku nie mogą już liczyć na pomoc rządu.** Potrzeby swoje muszą sobie same pokryć, a rząd umożliwić im to może przez życzliwe traktowanie podatków miejskich.

Wielką wagę przywiązuje minister do **ustawy o środkach naprawy finansów.** Tę ustawę wraz z projektem daniny powinien Sejm w tym miesiącu załatwić. Poza pokryciem deficytu **danina ma stworzyć podstawę dla banku biletowego, jak niemniej z daniny będą pokryte potrzeby przydzielonej nam części Górnego Śląska**, której waluta niemiecka jeszcze przez 6 miesięcy będzie środkiem obiegowym. Potrzeby Śląska będą znaczne. Na podstawie ustawy **rząd będzie udzielał ulg sprawiedliwych**, odrzucając wszelkie protekcye. Na kresach wschodnich, gdzie nie płaci się jeszcze podatków, wymiar nastąpi od każdej jednostki powierzchni ziemi.

Po ministrze Michalskim zabrał głos radca ministerstwa skarbu, **dr. Wiesendorf**, który przedstawił ugrupowanie wpływu daniny według ziem i grup. Z danych, przedstawionych przez dr. Wiesendorfa, wynika, że **Królestwo Polskie zapłaci 42 miliardy 670 milionów, b. zabór austryacki przyniesie 23 miliardy 900 milionów, b. dzielnica pruska bez Górnego Śląska 17 miliardów 25 milionów.** Ziemie wschodnie w granicach traktatu ryskiego **6 miliardów 485 milionów.** Wraz z daniną od samochodów i banków **powinna danina przynieść około 100 miliardów.** Co się tyczy daniny b. zaboru austryackiego, to podatek gruntowy i domowo klasowy z roku 1920 wynosi tam 92 miliony. Przy zastosowaniu mnożnika 350 wymiar wyniesie 32·2 miliarda. Po potrąceniu ulg w wysokości pół miliona pozostanie 91 i pół miliona podatku czyli danina wyniesie 21 i pół miliarda. Podatek domowo czynszowy wynosi we Lwowie 3 miliony. Przy zastosowaniu mnożnika 20 wymiar wyniesie 60 milionów. W reszcie Małopolski **podatki 9 milionów**, przy mnożniku 30 dadzą 270 milionów. Podatek domowo klasowy miejski wynoszący 1 milion przy zastosowaniu mnożnika 80 da 80 milionów. Razem więc da Małopolska z budynków 410 milionów. Po potrąceniu 10 procent ulg **danina da 370 milionów.** Podatki zarobkowe przynoszą 75 milionów, przy mnożniku 30 wymiar wyniesie 250 milionów, po potrąceniu zwolnień w wysokości 10 procent czyni 220 milionów. Z płac danina wyniesie 2·03 miliarda. Razem danina z Małopolski, jak wyżej zaznaczono, przyniesie 23 miliardy 900 milionów.

W dyskusyi na zapytanie pos. **Diamanda**, jak wielkie są gwarancye ustanowione przez państwo, albowiem i ono wpływa na płatność daniny, p. Michalski odpowiedział, że na to pytanie nie może dać odpowiedzi, ponieważ właśnie w ostatniej chwili przedłożono mu akt gwarancyi państwowych, którego śladu w dokumentach ministerstwa skarbu odnaleźć nie było można. Dat tych gwarancyi minister nie mógł podać

Ściganie agitacyi komunistycznej.

Projekt komisyi prawniczej w sprawie tępienia działalności komunistycznej.

Warszawa. (PAT) Komisya prawnicza pod przewodnictwem pos. Seydy obradowała nad wnioskiem nagłym związku ludowo narodowego o **uznaniu działalności komunistycznej za zbrodnię stanu.** Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości wyjaśniał, że przepisy karne, zawarte w ustawach, obowiązujących we wszystkich byłych zaborach, zupełnie wystarczą do skutecznego zwalczania bolszewizmu. Po kilkugodzinnej dyskusyi, w toku której ze strony członków komisyi przytaczano szereg wypadków nie dość sprężystego działania władz bezpieczeństwa, postanowiono na wniosek **ks. Lutosławskiego** bardzo znaczną większością głosów wnieść na plenum Sejmu **następujący projekt uchwały:** Stwierdzając, że istniejące ustawy karne dają podstawę do surowego karania działalności i agitacyi komunistycznej przeciwko bezpieczeństwu państwa, Sejm wzywa rząd: 1) aby w jak najenergiczniejszy sposób nakazał władzom bezpieczeństwa **ściganie wszelkich przejawów działalności i agitacyi komunistycznej przeciw bezpieczeństwu państwa** i poddał winnych surowemu ukaraniu na podstawie istniejących ustaw karnych; 2) aby zalecił i przeprowadził natychmiastowe i jak najsurowsze **pociąganie do odpowiedzialności organów bezpieczeństwa**, któreby przez niedbalstwo i bezczynność sprzyjały bezkarności tych zbrodni oraz zwierzchników tych organów, którzyby tę bezczynność tolerowali. Dalszą część projektowanej ustawy, która wzywa rząd, aby w żadnym razie nie dawał wjazdu do Polski w charakterze przedstawicielom i urzędnikom władzy sowieckiej, Polakom, którzy służą sowietom, postanowiono załatwić dopiero po wysłuchaniu pana ministra spraw zagranicznych.

—oOo—

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Oszczędność a polityka

Kraków, 20 października.

(stm) Minister Michalski z równie wielkim ferworem, jak konsekwencyą stara się przeprowadzić swój postulat jak najdalej posuniętej oszczędności we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej. Z tych dziedzin uznał, może na ogół słusznie, za jedną z najbardziej potrzebujących reformy, — ministerstwo spraw zagranicznych, gdzie istotnie, zwłaszcza na placówkach zagranicznych, trochę zadużo wydawano pieniędzy w tych czasach, kiedy nasze reprezentacye zagraniczne powstawały spontanicznie i niejako „dzieworodnie", jak mgławice, — z chaosu i z niczego. Jednakże i tu należy rozróżniać wydatki **niepotrzebne**, a więc **zawsze** zaduże, bez względu na ich wysokość, — od wydatków **potrzebnych**, które należy tylko zmniejszyć, gdy są stosunkowo za wysokie.

Do takich wydatków potrzebnych należą wydatki na nasze poselstwa w stolicach różnych państw, choćby niekoniecznie mocarstw pierwszorzędnych. Można czynić w tych poselstwach zmiany osobiste, można przeprowadzać w nich redukcyę personalu, gdy jest za liczny i za kosztowny, — ale same placówki należy utrzymać, bo skoro Polska raz już weszła w splot interesów polityki międzynarodowej, jako państwo w każdym razie nie ostatniorzędne, placówki te są potrzebne. Tymczasem z inicyatywy ministra Michalskiego zabrano się z niezwykłą energią do kasowania całych placówek dyplomatycznych w stolicach różnych państw, nie bacząc na to, że tu w grę wchodzą także te państwa, które się w ten sposób niejako ze strony polskiej klasyfikuje jako „mniej ważne" w polityce międzynarodowej i w ten sposób dotyka, — bez intencyi wprawdzie, lecz ze skutkiem.

Świeżo podano do wiadomości publicznej informacyę o **zniesieniu poselstwa polskiego w Atenach**. Na jego miejsce ma być zorganizowany honorowy konsulat. Trudno o mniej trafną „oszczędność", — zauważa z tego powodu „Kuryer Polski". Przez Grecyę, skreśloną w ten sposób z rzędu tych, z któremi warto pozostawać w bezpośrednich stosunkach, przyjęte to być musi niemal jako afront. Nikt bowiem nie zrozumie, że zwinięcie jednego posterunku za granicą przyczyni się do sanacyi finansów jakiegoś organizmu państwowego. W obecnej dobie, u progu nowych ukształtowań współżycia międzynarodowego, nie można lekceważyć sobie ani sympatyi, ani głosu któregokolwiek z członków międzypaństwowej wspólnoty. Zdanie każdego z nich może zaważyć na szali przy rozpatrywaniu spraw dla nas najżywotniejszych. Wystarczy wspomnieć **Ligę Narodów, gdzie właśnie Grecya do niedawna zasiadała w Radzie.**

„Pomijając już ten względ ogólny likwidacya poselstwa w Atenach zadać musi cios poważny powadze Polski na Bałkanach. Nie można zaś przechodzić nad tem do porządku dziennego, bo **sprawa Bałkanów to sprawa małej ententy**. A nie jest dla nas rzeczą obojętną, czy zdołamy pozyskać wpływ na ten związek, czy też pozostawimy cenny i wiele na przyszłość rokujący blok państw bez żadnego oparcia o jakiś większy polityczny organizm. To, czego my zaniedbujemy, nie zaniedba z pewnością w przyszłości Rosya. Zwijanie poselstwa w Atenach w chwili wojny grecko-tureckiej, gdy wszystkie państwa, z Anglią na czele, wzmacniają swoje posterunki w obu krajach, gdy rozstrzyga się tam przyszłość bliskiego Wschodu, to dowód zupełnego braku międzynarodowej oryentacyi. „Oszczędność" ta tem mniej jest teraz na czasie, że sprawa dopuszczenia Grecyi do małej ententy coraz większej nabiera aktualności.

„Zamykając nasze agendy dyplomatyczne w Atenach, **zrzekamy się** nie tylko prawa głosu w tej sprawie, ale nawet jedynego **źródła autentycznych informacyi**. A doniosłość danej placówki nie zależy tylko od potęgi państwa, lub wielkości stolicy, w której nasza dyplomacya ma działać; istnieją nieraz niezmiernie doniosłe **posterunki obserwacyjne** w punktach pozornie małoznacznych, w których jednak krzyżują się nici wszystkich wielkich sprzeczności interesów europejskich pomiędzy mocarstwami. **Takimi**, mimo upadku Austryi i okrojenia Turcyi, **są posterunki w Wiedniu i Konstantynopolu, taką jest placówka w Atenach.** I jest rzeczą **p. ministra spraw zagranicznych** przekonać kolegów z gabinetu wogóle, a ministra skarbu w szczególności, o niebezpieczeństwie podobnych eksperymentów oszczędnościowych, czynionych bez oglądania się na politykę.

Podnosimy tę kwestyę nie tylko specyalnie ze względu na „zagrożoną" obecnie naszą oszczędnością Grecyę, lecz jako sprawę ogólnej wagi. Oszczędność jest rzeczą dobrą, bardzo dobrą, zawsze chwalebną, czasem konieczną. Lecz kierowanie się samemi tylko względami oszczędnościowymi nie znamionuje nigdzie gospodarki postępowej. W normalnym organizmie gospodarczym **potrzebna inwestycya** jest większą oszczędnością, niż samo tylko kasowanie wydatków. A polityka zagraniczna każdego państwa, zwłaszcza państwa „na dorobku", także potrzebuje inwestycyj, — jako oszczędności — na przyszłość.

—ooo—

Zwłoka w sprawie górnośląskiej?

Kraków, 20 października.

Rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej rozpętało w Niemczech prawdziwą burzę z błyskawicami protestów i piorunami pogróżek. Reakcya niemiecka wystąpiła z groźbami obalenia gabinetu Wirtha, o ileby decyzya nie zmieniła się na korzyść Niemiec, sam zaś Wirth wyraził w niedawnem przemówieniu opinię, że nie posiadając oparcia w górnośląskiem zagłębiu przemysłowem, Niemcy nie będą mogły uczynić zadość przyjętym na siebie zobowiązaniom finansowym. Nie może to jednak zaskoczyć opinii europejskiej, która na ten wybuch gniewu była przygotowana przez tych, co usiłowali wywierać nacisk na państwa ententy i zastraszyć Ligę Narodów.

Paryski „Temps", uważany za organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdza, że jest to zbyt gruba gra, aby mogła kogokolwiek oszukać, poczem wykazuje, że Niemcy w istocie w ostatnich tygodniach oddawały się złudzeniom, iż Anglia obstawać będzie przy niepodzielności śląskiego okręgu przemysłowego. Na tych iluzorycznych danych opierali cały swój rachunek. Prasa niemiecka złudnemi nadziejami karmiła swoje społeczeństwo. To też obecnie, kiedy okazuje się, że pomylili się w rachunku, podnoszą krzyk, że ich oszukano i skrzywdzono, chociaż rozstrzygnięcie nie jest dla nich bynajmniej niepomyślnem. Znaczna bowiem część plebiscytowego terytoryum pozostaje w rękach niemieckich. A przecież — konstatuje „Temps", — cały Górny Śląsk powinien był przypaść Polsce. I było błędem ze strony konferencyi pokojowej, iż uchwaliła przeprowadzenie plebiscytu, tak samo, jak drugim błędem było dopuszczenie do głosowania emigrantów górnośląskich, umożliwiające sfałszowanie plebiscytu. „Temps" oświadcza, że rozstrzygnięcie jest nieodwołalne we wszystkich szczegółach i że Niemcy pogodzić się z niem muszą, jeśli nie chcą narazić się na najprzykrzejsze dla siebie skutki. Poczyniono wszelkie zarządzenia, aby decyzya Ligi Narodów znalazła poszanowanie w całej swej rozciągłości. Ewentualny upadek gabinetu Wirtha nie zmieniłby niczego w tym stanie rzeczy.

Tej stanowczej postawie opinii francuskiej, której wyrazicielem jest „Temps", przeciwstawiają się do pewnego stopnia ostatnie wiadomości, nadeszłe z Londynu. Mianowicie w dziennikach londyńskich znajdujemy pół urzędową notę, według której rząd angielski uważa, iż należy przedewszystkiem decyzyę genewską zbadać i upewnić się, czy decyzya ta w niczem nie sprzeciwia się postanowieniom traktatu wersalskiego. To zbytnie poszanowanie dla traktatu, który w niczem nie został naruszony, wydaje się nieco podejrzanem. Daje to w każdym razie Anglii — czas. W tym zaś czasie może się dokonać jeszcze wiele rzeczy, nie pozostających bez wpływu na ostateczny wynik sprawy górnośląskiej. Według bowiem formalnego brzmienia odnośnej uchwały, bardzo skwapliwie obecnie przez prasę angielską podkreślanego, orzeczenie górnośląskie Rady Ligi Narodów było tylko „opinią", wobec której Rada Najwyższa i mocarstwa mają swobodę — interpretacyi. Być może, że właśnie z tej swobody Anglia zechce obecnie skorzystać. Interpretacya zaś angielska może iść w tym kierunku, aby związać dwie części „opinii" Rady: część, wykreślającą granicę pomiędzy Polską a Niemcami na Górnym Śląsku, z częścią obejmującą warunki ewentualnej „ugody" polsko-niemieckiej co do spraw gospodarczych Śląska. Podczas gdy Francya stanowczo jest zdania, że rozgraniczenie powinno nastąpić zaraz, a warunki ugody, wymienione przez Radę Ligi, należy traktować tylko jako udzielone Polsce i Niemcom wskazówki na podstawie których mogą one **same** przyjść do porozumienia, — Anglia, na razie nieoficyalnie, przez swoją prasę wypowiada się za stworzeniem junctim pomiędzy temi dwiema sprawami. Badanie „zgodności z traktatem wersalskim" orzeczenia Rady Ligi to właśnie ma na celu. Drogą tego

---

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

44

— Nie smuć się, nie. Mówisz, że ten Wszechmocny, który gwiazdy stworzył, wszystko może? Wszystko?! Kłamstwo! On nie może nię nagrodzić jałmużny danej sierocie, nie może nie oddać z lichwą kęsa chleba, który dałeś wdowie... Nie może!!

Nadszedł orszak żołnierzy, niosących władykę.

Zdzieszko spojrzał na żołnierzy, na spowitego betami Niborę, wpatrzył się w jego oczy...

Uśmiech znikł z ust kapłana, szaleniec rozwarł szeroko powieki, źrenice zabłysły straszliwym jakimś wyrazem, usta otwarte...

Szaleniec się zbudził... Dusza wróciła na ten świat... Od Boga zeszła do ludzi...

Jak matka na gnieździe, broniąca młodych orląt, tak rzucił się Zdzieszko na żołnierzy.

— Zbójcy! Zbójcy! Precz!

Uderzył dziesiętnika gęślą w głowę, zasyczały jękiem struny roztrzaskanego instrumentu.

— Ratujcie! Ratujcie!! — krzyczał okropnym głosem Zdzieszko — pasując się z żołnierzami.

Przypadł do szaleńca Bernard i obalił go straszliwem uderzeniem w pierś.

Zdzieszko runął na ziemię. Wpadł w gąszcz dziewanny, rosnącej na polanie.

— Gdzie Ty jesteś o Jesse!! — zawołał szaleniec z rozpaczą.

Głos jego jęczy jak rozbita gęśl, bo płuca buchają kaskadami krwi...

V.

Robota wre w izbie czeladniej branibórskiego zamczyska. Dziewczęta służebne przędą len na kołowrotkach, dwie starsze kobiety tkają płótno. Tkacki warsztat odzywa się co chwilę, miarowym, rytmicznym echem, na którego znak łódka jak strzała między dwoma rzędami rozpiętych nici przelatuje.

Kobieta choć pilnie na warsztat patrzy i łódki z nitką dogląda, ma jednak czas słuchać wśród huku i turkotu baśni i klechd, jakie przyjaciółka jej przędzącym dziewczętom opowiada.

Wśród dziewek przędzie Adelajda. Jej prześlica toczona, bieluтki len snuje się na wrzeciono. Niesporo idzie hrabiance robota. Co chwilę stanie kółko kołowrotka, co chwilę plącze się nić na kądzieli. Co chwilę przerwie dziewoja robotę, zapatrzy się przed siebie, myśli i myśli. — Zaśmiało się dziewczę do swoich własnych marzeń i na nowo uwagę na kądziel i kołowrotek zwraca. Znowu toczy się koło, znowu wrzeciono wiruje po ziemi. O Mściwoju marzy krasawica, o uściskach jego, o pocałunkach... Jakie chwile z nim przeżyła, ach, jakie chwile szczęścia...

Na podwyższeniu, na dębowem krześle, siedzi pani domu, Kunigunda, siostra księcia saskiego Bernarda. Umyślnie w babieńcu krzesło jej wysoko postawiono, aby sama odpoczywając, doglądała dziewek roboty, aby naganiała hawelańskie niewolne dziewczęta do pracy.

Dziś wszystkie koła warczą, robota raźno idzie, bo hrabianki z czeladzią i służebnicami w babieńcu przędą i roboty doglądając, zacną matronę wyręczają. Przy krześle jej stoi wino w łagwi; napiła się go, aby zagrzać starą krew, gdy zaś skutkiem trunku rozkoszne ciepło rozeszło się po żyłach, spuściła głowę na dół i usnęła.

Nie tka i nie przędzie księżniczka Oda, rodzona córka margrafa Dietricha. Usunęła się w kąt, gdzie przybito ogromny czarny krzyż, gdzie przed wizerunkiem Zbawiciela kaganiec płonie. Trzeszczy w kagańcu dogorywający knot, nici jego wyławiają ostatnie krople topionego łoju; choć płomień się zwiększa, to moc światła słabnie, blednie, nad językiem ognia ukazuje się swąd roznoszący dym.

Nie mogąc na książce liter przeczytać, kazała Oda dziewce dolać do kagańca paliwa, gdy zaś zapłonęło światło, czyta dalej, a przeczytane z pergaminu słowa półgłosem powtarza:

— „W każdym dniu błogosławimy Cię, Panie...

— I chwalimy imię Twoje na wieki i na wieki wieków.

— „Zmiłuj się nad nami, Panie, zmiłuj się nad nami.

— „Niechże miłosierdzie spełni się nad nami, jako nadzieję położyliśmy w Tobie."

Habit mniszki Odę stroi, głowa czarną chustą okryta, długa, czarna suknia, do stóp w szerokich fałdach spada. Oczy jej zatopione w księdze, usta słowa modlitwy szepcą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„badania" sprawa, już niby przesądzona, może przejść znów w ręce Rady Najwyższej, pod której patronatem miałoby się odbywać układanie warunków porozumienią gospodarczego polsko niemieckiego, a od jego wyników uzależnione faktyczne rozgraniczenie. Trudno orzec, czy to właśnie jest zamiarem Anglii, — ale faktem jest, że każda zwłoka wychodzi tu na korzyść Niemiec, które faktycznie trzymają dotąd w rękach cały Górny Śląsk i mogą na nim swobodnie gospodarować. Dlatego też całem dążeniem polityki i rządu polskiego powinno być obecnie staranie się o jak najszybsze uznanie „opinii" Rady Ligi Narodów za **decyzyę**, której wykonania w części, tyczącej się delimitacyi, mamy prawo się domagać od Rady Najwyższej. — W tym wypadku stoimy znowu przy boku Francyi, czy istotnie **przeciw** Anglii, — to zapewne najbliższe dni już okażą.

PROBLEMY CHWILI.

Napisał dyr. dr. Karol Krzetuski.

(Dokończenie).

IX.

Polski bank emisyjny.

Bank emisyjny jest pomyślany jako instytucya prywatna, na akcyach oparta, pozostająca pod nadzorem państwa, ale od niego niezależna.

Przeciw utworzeniu go w tej chwili podnoszą następujące zarzuty: Skoro pokrycie banknotów ma być kruszcowe, przeto kapitał akcyjny powinien być złożony w złocie, którego w Polsce niema, zdobyć zaś złota za granicą przez zaciągnięcie pożyczki nie możemy obecnie, bo nikt nam nie chce pożyczać wobec naszej niefortunnej gospodarki. Otóż zarzut ten nie jest uzasadniony, gdyż do powstania kapitału akcyjnego banku biletowego złoto nie jest konieczne. Tu wystarczą marki polskie, zaś pierwsze emisye banknotów mogą być pokryte tym zapasem kruszcu i dewiz, który obecnie Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w bilansach swoich wykazuje. Powtóre, twierdzą niektórzy, że bank biletowy winien powstać po przeprowadzeniu reformy walutowej, już na samym końcu całego procederu uzdrowienia systemu pieniężnego. Wręcz przeciwnie uczy historya, że banki biletowe były najlepszymi pomocnikami rządów przy samej akcyi sanacyjnej; tak było we Francyi, w Austryi, Niemczech i Rosyi, zaś w Polsce tradycya Banku Polskiego jest tak świetna, że chyba niema powodu odraczać powstania instytucyi emisyjnej i przez to samo utrudniać sobie samemu pracę i tak nie łatwą.

Z zarzutem zasadniczym spotka się myśl utworzenia instytucyi prywatnej, a nie państwowej. Pieniądz i zastępujący go banknot nie mogą istnieć bez zaufania publicznego. Gdy jednak dwuletnie rządy młodej Polski wykazały, że ministrowie skarbu zbyt pochopnie korzystają z prasy drukarskiej, przeto pomiędzy tłocznią a wygodą ministrów stanąć musi wprawdzie już cokolwiek wyszczerbiony mur prywatnej własności. Bank prywatny nie śmie rządowi udzielać żadnych bankowo nie pokrytych pożyczek. Do banku prywatnego i zagranica i własne społeczeństwo mieć będzie to zaufanie, bez którego także nowy pieniądz wkrótce musiałby spaść do poziomu niewartości.

Przedstawiam sobie, że trzy wielkie grupy naszej wytwórczości złożyłyby kapitał akcyjny w wysokości 10 do 15 miliardów marek. Wielki kapitał, reprezentowany przez banki, którym byłoby wolno użyć na ten cel pewnej części swoich depozytów gotówkowych, w stosunku do ich wysokości, z prawem, ale bez przymusu, przelania akcyi do depozytów prywatnych swoich klientów. Organizacye rolnicze i wielki przemysł dostarczyłyby reszty kapitału akcyjnego. Bank mógłby odrazu marki przemienić na dewizy, zakupując w rządzie towary eksportowe, jak drzewo i naftę. Od Polskiej Kasy Pożyczkowej objąłby bank wszystkie aktywa, prócz długu państwa i wszystkie pasywa, prócz obiegu banknotów. Wyrównanie różnicy nastąpiłoby w drodze rozrachunku po przewalutowaniu aktywów (kruszcu, realności, inwentarza i t. d.), licząc złote po wyż wskazanej relacyi minimalnej.

Za podstawę dalszych wywodów biorę bilans Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z 10 sierpnia 1921. Zapas kruszcu i dewiz wynosi, włącznie z rachunkami w bankach niemieckich (?), przeliczone według parytetu nowego złotego polskiego (6000 na kilogram złota) 2,933.944 milionów, okrągło 2934 miliardów w nowej walucie. Jeżeli na tej podstawie nowy bank zechce emitować banknoty pełno pokryte, to tą emisyą, licząc minimalną granicę wykupu marek przez państwo po 116 groszy za 100 marek, może pokryć zapotrzebowanie handlu, rolnictwa i przemysłu równowartości dzisiejszych 25.282 miliardów marek polskich, a więc przeszło 25 razy tyle, ile obecnie Kasa Pożyczkowa oddała do dyspozycyi wytwórczości krajowej. W bilansie sierpniowym tej instytucyi portfel wekslowy i pożyczki terminowe razem wynoszą 9'6 miliarda. Przy takiej ograniczonej emisyi, wydanej wyłącznie na cele wytwórcze, można bez wątpienia utrzymać kurs banknotu na równi kruszcowej I oto głównie idzie. Jaką zaś pomocą byłaby ta ilość środków obrotowych dla naszego organizmu gospodarczego, orzekną najlepiej ci, którym obecny brak gotówki grozi katastrofą.

Rzecz jasna, że aż do uzyskania zupełnej równowagi bilansu płatniczego, o podjęciu wypłat gotówkowych przez Bank emisyjny niema mowy. Może ją zupełnie skutecznie zastąpić dobra polityka dewizowa, na wzór uprawianej w swoim czasie przez Bank austro-węgierski.

Zupełnie pomijam możność nabycia dewiz wprost przez nową instytucyę emisyjną w zamian za wytwory eksportowe, które jej państwo w myśl powyższych wywodów postawiłoby do dyspozycyi.

X.

Różnica walutowa marki

Ustanowienie granicy minimalnej ma za cel nadać marce, bujającej dziś w przestworzach, pewien związek z kruszcem, ustalić jej również w stosunku do walut innych. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że państwo amortyzacyę biletu państwowego koniecznie w drodze wykupu musi wykonać. Państwo może tak samo uczynić zadość swojemu obowiązkowi, niszcząc corocznie ze swoich zapasów kasowych przewidzianą sumę biletów.

XI.

Jest prawdopodobnem, że po pewnym przeciągu czasu kurs marki podniesie się znacznie ponad poziom granicy minimalnej (116 groszy za 100 marek). W miarę bowiem ubywania ilości marek, obiegających bardzo łatwo, popyt za tym w kurs prawny wyposażonym pieniądzem wydać może zwyżkę kursu. Ani bank, ani rząd, jak nikt inny, nie mają obowiązku za złote dawać marki. Zaś zobowiązania na marki, korony, ruble i marki niemieckie opiewające, mogą prawnie być umorzone tylko przez zapłatę markami. W tej zwyżce kursu marki leży pewne niebezpieczeństwo, które jednak państwo w chwili stosownej łatwo może usunąć przez nadane złotemu kursu prawnego, przy ustaleniu jego stosunku do marki. Spekulacyjnym zakusom może rząd, zwłaszcza w pierwszych latach amortyzacyi, zapobiedz przez sprzedaż marek za złote po kursie odpowiednim. Jest bowiem rzeczą bardzo wielkiej wagi, aby podniesienie kursu marki postępowało w tempie wolnem i nie przekroczyło pewnych granic. Inaczej bardzo łatwo kilku spekulantom wzbogacić się nadmiernie kosztem całego gospodarstwa.

XII.

Bank polski powstaje, jak powiedzieliśmy, jako instytucya prywatna, na akcyach oparta. W zamian za udzielony sobie przywilej emisyi biletów bankowych winien przyjąć na siebie pewne świadczenia na rzecz państwa. Świadczenia te będą tem większe, im więcej ponad pokrycie kruszcowe i dewizowe będzie wolno bankowi emitować. Państwo zastrzeże sobie przejście organizacyi banku na swoją własność po zgaśnięciu przywileju, nadzór nad instytucyą i rosnący progresywnie udział w zyskach. Wysokość kontyngentu emisyjnego byłaby jak we Francyi, zastrzeżona Sejmowi.

XIII.

Przeprowadzenie reform w myśl powyższych wywodów nie naraża państwa na żadne niebezpieczeństwo, nie wpływa na poziom cen i nie wkracza w dziedzinę praw nabytych. Jest tedy co najmniej nieszkodliwym eksperymentem. Jeżeli tylko premisy działanie będą spełnione, liczyć można z matematyczną pewnością na wynik dodatni.

Cło na oświatę.

Poruszona parę dni temu na łamach pism polskich sprawa drożyzny papieru znalazła żywy oddźwięk w szerokich sferach naszego społeczeństwa.

Otrzymaliśmy całą masę informacyj, dotyczących podnoszenia cen na papier, a między innemi i wiadomość, że Związek papierni opracował memoryał do Ministerstwa przemysłu i handlu, dowodzący między innemi konieczności obłożenia cłem nawet papierów najtańszych, a więc obłożenia cłem gazety, podręcznika szkolnego i zeszytu!

To jest niesłychane!

Kilka miesięcy temu, kiedy Komisya regulowania cen na papier przy Ministerstwie przemysłu i handlu istniała, jeden z fabrykantów papieru odpowiadając na argument, że cena papieru nie jest kalkulowana, tylko oryentuje się według skoków waluty na giełdzie, wypowiedział listownie pogląd następujący:

„Jesteśmy tego zdania, że ceny w rozmaitych krajach muszą być wyrównane i tylko dlatego podniesienie cen w przemyśle papierniczym jest nieuniknione, tembardziej, że wskutek spadku naszej waluty w ostatnich miesiącach, nastąpiło podrożenie wszystkich artykułów, a tem samem oczekiwana jest zwyżka cen robocizny."

Tak się argumentowało kilka miesięcy temu, kiedy waluty zagraniczne szły w górę, dzięki temu wyśrubowało się cenę w ciągu kilku miesięcy, bo od czerwca do października b. r. z 64 i pół mk. do 190 mk. za 1 kg. Zaś obecnie, kiedy waluty zagraniczne spadają, kiedy skutkiem tego 1 kg. papieru zagranicznego kalkuluje się do 120 mk. najwyżej, obmyśla się w memoryałach środki, któreby sztucznie zapobiegały temu, żeby ceny w różnych krajach były wyrównane i spadek cen w przemyśle papierniczym stał się nieuniknionym.

W najbliższych dniach ma się odbyć zebranie Komitetu celnego przy Ministerstwie przemysłu i handlu. Żywimy całkowite zaufanie, że Rada Celna nie podzieli filuternych wywodów zrzeszonych papierników, weźmie w obronę istotne interesy najszerszych warstw naszego społeczeństwa, które chcą czytać, kształcić się i oświecać.

Zaś nasi papiernicy dobrzeby zrobili, gdyby zamiast układania podobnych memoryałów, dbali o to, żeby eksploatacyi terenów leśnych, zarówno rządowych jak i prywatnych, nie zabierały na wywóz firmy zagraniczne, działające często przez słomianych licytantów, bo wówczas zabraknie tego surowca papierniom krajowym.

List z Warszawy.

PRZEBUDOWA WĘZŁA KOLEJOWEGO. — ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MIĘDZYNARODOWE. — NOWE TEATRY. — MANIFESTACYA STRAŻY OGNIOWEJ.

Warszawa, 18 października.

Sprawa przebudowy węzła kolejowego w Warszawie jest przedmiotem namiętnej dyskusyi pomiędzy zwolennikami projektu rządowego i jego przeciwnikami.

Projekt rządowy przewiduje przeprowadzenie od dworca centralnego torów kolejowych na prawy brzeg Wisły, tunelami pod ziemią, w ten sposób, że wyloty tunelu wypadłyby pomiędzy mostem Poniatowskiego i mostem Kierbedzia.

Zwolennicy tego rozwiązania wykazują korzyści, jakie przebudowa węzła kolejowego, w kierunku przecięcia Warszawy wzdłuż linii prostej przyniesie; przeciwnicy alarmują gwałtownie, że rozwiązanie takie zniszczy jedyne w Warszawie bulwary, a w obecnej chwili finansowego kryzysu będzie wysiłkiem, przekraczającym nasze zasoby pieniężne. Wszyscy jednak zgadzają się na jedno, że dotychczasowy węzeł kolejowy jest niewystarczający i dla rozwoju Warszawy, jako miasta europejskiego, konieczna jest jego radykalna przebudowa.

Na innym terenie Warszawa zrobiła już pierwszy krok ku nawiązaniu ściślejszych stosunków z narodami europejskiemi, organizując w ubiegłym tygodniu międzynarodowe zawody lekko-atletyczne.

Sport polski, chociaż reprezentowany bardzo dobrze, nie mógł skutecznie rywalizować z najlepszemi reprezentantami Francyi i Estonii. Nagół Polacy zajmowali drugie i trzecie miejsce, zdobywając tylko jedno pierwsze w biegu z wyrównaniem na 1000 m. (Rothert).

Zawody te były jednak skuteczną próbą, która zachęci zapewne nasze sfery sportowe do dalszych intenzywnych wysiłków.

Z pomiędzy trzech teatrów — wielkich teatrów budowanych obecnie w Warszawie („Maska", „Teatr Stołeczny" i „Nowości") najwcześniej zacznie funkcyonować teatr Nowości, który rozpoczyna sezon w sobotę wystawieniem „Pięknej Heleny" w sensacyjnej wprost obsa

dzie z Messalówną, Gruszczyńskim i Kamińskim na czele.

Jednakże Warszawa operetkę ma nietylko w teatrze. Ostatnio takim fragmentem operetki, odegranym na ulicy, była manifestacya rycerzy sikawki pod hasłem podwyżki wynagrodzenia.

Coprawda dziwnem było, że ludzie, którzy tak dużo mają do czynienia z zimną wodą, zdobyli się na równie gorące wystąpienie, które przez chwilę groziło nawet bezpośredniem niebezpieczeństwem członkom magistratu i rady miejskiej. Roznamiętnienie umysłów zostało jednak uciszone i obecnie w państwie św. Floryana panuje względny spokój. **Stg.**

KINEMATOGRAF.

„Kobyła u płotu".

Historyczna kobyłka u płotu urwała się z uzdy i popędziła na wszystkie cztery wiatry.

„Słowo się rzekło, lecz kobyły nie ma" takby właściwie trzeba zrektyfikować staropolskie przysłowie.

Gdyby istotnie i dosłownie na każde „słowo" chciano dawać uwiązaną kobyłę, to nietylko przy każdym płocie, ale na każdym rogu ulicy i przy każdej bramie widzielibyśmy uwiązanego konia.

Żona daje słowo mężowi, że ostatnie dziecko — to jego dziecko, a wieczór kochankowi daje to samo słowo na tosamo dziecko.

Mąż zaręcza żonie słowem, że oprócz niej nie posiadał żadnej kobiety i — wynajmuje mieszkanie dla swojej kochanki.

Kupiec daje słowo, że to co wkręca klientowi jest krajowym wyrobem, tylko szkoda, że zapomniał zdjąć z towaru karteczkę: „Made in Austria-Wien".

Alkoholik daje słowo, że nie weźmie więcej kieliszka do ust i od tej chwili pije wódkę — szklanką.

Ale nie jest to już bezwzględne złamanie słowa, jest to raczej kompromisowe załatwienie sprawy.

Znamy słowo lekarza, że pacyent wyzdrowieje, adwokata, że klient proces wygra, dziada pod kościołem, że dobroczyńcy niebo wymodli.

Tymczasem pacyent idzie do grobu, klient do kryminału, a dobroczyńca do piekła.

Powtarzamy jeszcze raz, że gdyby na każdę „słowo" była dana jedna kobyła, która się urywa gdy słowo złamane — to mielibyśmy na wszystkich ulicach dzikie wyścigi rozpętanych koni.

Czyż nie lepiej, że zamiast koni dają ludzie w zastaw tylko swój honor?!... **Kruk.**

Z DNIA.

„Orlątko" bez gniazda.

(stm) Tak zwany głód mieszkaniowy szerzy się, jak epidemia. „Dachu nad głową" zaczyna braknąć po kolei wszystkim. Grono tych „bezdachowców" powiększają w ostatnich dniach artyści dramatyczni krakowscy.

Oto imiona ofiar:

Sympatycznie znany artysta teatru im. Słowackiego p. Tadeusz Białkowski, tak popularny dzięki swej świetnej kreacyi „orlątka" w dramacie Rostanda, od dłuższego czasu ogłasza się w dziennikach jako poszukujący mieszkania bez skutku. Niema „duszy" z pośród tysięcy tych, których tylokrotnie wzruszał w teatrze, któraby pomogła biednemu „orlątku" bez dachu w znalezieniu gniazda.

I pozostaje mu chyba ucieczka nie do duszy, lecz wprost do serc — nie wielbicieli oczywiście, lecz wielbicielek — o „przytulenie" artysty, który nie może przecież całą dobę pozostawać na scenie, choćby ze względu na konieczność zmiany dekoracyj.

Lecz liczba ofiar nie kończy się na „orlątku" i może nie najtragiczniejsza jego dola. Bo jako samotny, choć orlę, znaleźć on może ostatecznie swoją orlicę i w ten sposób rozwiązać dla siebie problemat mieszkaniowy. Co jednak ma począć taki nieszczęśnik, jak Kaden, który ożenił się niebacznie i „odziecił". Pozbawiony mieszkania, przerzucił on zręcznie, lecz chwilowo, swój kłopot na głowę dyrekcyi, wprowadzając się poprostu z żoną i dzieckiem do teatru. To długo trwać nie może, już choćby ze względu na to, że Kaden zbyt świetnym jest komikiem i mury gmachu teatralnego (własność gminy!) goszcząc go stale mogą popękać ze śmiechu..

Za przykładem p. Kadena poszła także jedna z młodych artystek dramatycznych bez dachu. Nazwiska jej z powodów zrozumiałych zdradzić nie możemy, zapewniamy tylko urząd mieszkaniowy, że godną jest wprowadzenia choćby pod dach książęcy. Komu zlecić tę misyę?

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek 20 Października

Felicyana

Wschód słońca: 6·29

Zachód słońca: 6·00

Długość dnia: 9·37

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Orlątko".
Piątek: „Dzieje salonu".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Kochany Augustynek".
Piątek: „Kochany Augustynek".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Kobieta, która zabiła".
Piątek: „Kobieta, która zabiła".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Krysia leśniczanka".
Piątek: „Taniec szczęścia".

— o —

Zjazd właścicieli realności z całej Polski.

Dnia 17 bm. rozpoczął się w Warszawie trzeci **trójdzielnicowy zjazd** właścicieli nieruchomości miejskiej. Po nabożeństwie w katedrze św. Jana delegaci zjazdu z posłem Adolfem Suligowskim na czele udali się do sali rady miejskiej na ratuszu.

Przed godz. 12 zjazd zagaił poseł Suligowski i podkreśliwszy w kilku słowach znaczenie zjazdu, obejmującego wszystkie dzielnice Polski, zaproponował na przewodniczącego zjazdu rejenta Bzowskiego. Na wiceprezesów powołano pp. **Gutowskiego z Tarnowa, Frankiewicza z Poznania**; na asesorów pp. **Burdę z Cieszyna, Baranowskiego z Równego i Wielgusa z Krakowa**; resztę prezydyum tworzyli pp. Milker z Łodzi, Żelawski z Dąbrowy, Kornaszewski z Poznania i Szklarski z Sosnowca, co zebrani przyjęli.

Prezes rady miejskiej warszawskiej Baliński zaznaczył te postulaty, które obecnie najbardziej właściciele nieruchomości miejskiej powinni mieć na uwadze. Prezydent miasta Warszawy p. Piotr Drzewiecki podkreślił smutne, zdaniem jego, następstwa niektórych punktów ustawy o ochronie lokatorów, które w fatalny sposób odbijają się na sprawach budowlanych w miastach.

Po mowach powitalnych i uchwaleniu programu zjazdu p. Kornaszewski z Poznania zaproponował wprowadzenie do porządku dziennego dyskusyi nad proponowanym przez p. ministra skarbu Michalskiego projektem o daninie od właścicieli nieruchomości i lokatorów.

Pierwszy referat „Prawo własności i jego uzasadnienie" a w szczególności znaczenie własności nieruchomej w miastach, wygłosił członek sądu najwyższego p. Jakób Glass. Drugim referentem był adw. Kaz. Gronkiewicz, który omawiał projekt Izby własności nieruchomej miejskiej w Polsce.

— o —

Wysprzedaż niemieckich okrętów w Anglii.

W Anglii **wystawiono** obecnie **na sprzedaż 10 parostatków i 3 żaglowce** handlowe **niemieckie**, które Niemcy w czasie wojny **przerobili na pancerki wojenne**. O ile przy końcu bm. okrętów niniejszych nie kupią firmy angielskie, to rząd wielkobrytański **dopuści do kupna obcokrajowców**. Gdybyśmy już mieli pieniądze to Polska mogłaby przy tej „okazyi" uzupełnić trochę swoją flotę, o ile oczywiście statki te przedstawiają wartość odpowiednią.

— o o o —

Wojewoda Gałecki na Orawie.

(t) W dniu 18 bm. bawił wojewoda dr Gałecki w Lipnicy Wielkiej na Orawie, która wchodzi w skład województwa krakowskiego. Z powodu święta parafialnego zjechało się do Lipnicy duchowieństwo oraz bardzo wiele ludności z ziemi spisko-orawskiej.

Wojewoda przyjął najpierw duchowieństwo z całej Orawy z dziekanem z Jabłonki ks. Stefanem Hattyarem oraz naczelników gmin. Następnie odbyło się zebranie u ks. [illegible], które cechował niezwykle serdeczny nastrój. Zebranie to było wyrazem zacieśnienia łączności narodowej niedawno z macierzą złączonej ziemi spisko-orawskiej.

Podczas przyjęcia wzniesiono kilka toastów, w których dominowała radość z powodu przyłączenia tych ziem do Polski.

Wielki pożar w Krakowie.

Straty wynoszą 2 miliony marek. — 2 członków straży pożarnej ranionych.

(t) Wczoraj około godziny 12 i pół zawezwano straż pożarną na ul. Czarnowiejską l. 20, gdzie wybuchł groźny pożar w tylnych zabudowaniach.

Z niewiadomych przyczyn wybuchł ogień na poddaszu stajni i w mgnieniu oka objął cały dach oraz stajnię. Ogień przeniósł się i na okoliczne zabudowania pod tym samym dachem, krytym papą. W kilku chwilach zajęły się również oficyny, które spłonęły doszczętnie.

Pożar zauważył strażnik, pełniący służbę na wieży Maryackiej, Węgrzyn, który też natychmiast zawiadomił straż pożarną..

Na miejsce pożaru przybyły 2 plutony straży pożarnej, która natychmiast rozwinęła pełną akcyę około zlokalizowania ognia, pod kierownictwem komendanta Flaszy.

Kom. Flasza chcąc sprawniej pokierować akcyą stanął na drabinie. W pewnym momencie powinęła mu się noga, skutkiem czego runął on ze znacznej wysokości na ziemię, doznając złamania lewej nogi. Prawie równocześnie zranił się dość niebezpiecznie w nogę strażak Małoń.

Straty wynikłe skutkiem pożaru przenoszą 2 miliony marek.

Pożar zdołano zupełnie ugasić dopiero o godzinie 2 popołudniu.

Dalsze szczegóły tajemniczej przygody hrabiego z damą.

(t) Przed kilku dniami donieśliśmy o dziwnej przygodzie hr. Romana Potockiego podczas podróży. Obecnie dowiadujemy się nowych, bardzo ciekawych szczegółów w tej sprawie.

Jak stwierdzono już, towarzyszka podróży podsunęła hrabiemu chloroform. Na stacyi w Gródku Jagiellońskim udało się ową damę policyi aresztować, jednakże łupu przy niej nie znaleziono. Prawdopodobnie miała w pociągu wspólnika, który ze skradzionemi pieniądzmi i kosztownościami wysiadł na jednej z poprzednich stacyi. Aresztowana zeznała, że nazywa się Irena Łazowska i jest rzekomo wdową po podporuczniku Kazimierzu Czesławie Łazowskim.

Jednakże w toku badań okazało się, że aresztowana nazywa się Rozalia Irena Boksak i przeszła na obrządek grecko-katolicki, a mieszkała stale w Tulkowie, koło Śniatyna.

Podczas śledztwa wyszło na jaw, że rzekoma Łazowska jeździła bardzo często między Śniatynem a Warszawą, a także odbywała bardzo często podróże do Gdańska. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ma się tu do czynienia z jakąś emisaryuszką partyi ukraińskiej Petruszewicza czy też komunistów.

Łazowska twierdzi, że podejmuje bardzo często podróże między Rumunią a Gdańskiem, ponieważ jest agentką jakiejś firmy handlowej.

Aresztowaną odstawiono do więzień we Lwowie.

Tajemnicze postrzelenie policyanta w Krakowie

(t) Wczoraj około godziny 6 rano przybył do Krakowa pociągiem starszy posterunkowy policyjny Walenty Sciork z Nadwórny. Przybyły skierował się od dworca kol. w stronę ul. Kopernika.

Nagle u wylotu ul. Kopernika na ul. Andrzeja Potockiego podszedł ku niemu nieznanego nazwiska mężczyzna, ubrany w maciejówkę i siwy mundur, który **zbliżywszy się krótką odległość, dobył błyskawicznym ruchem rewolweru i strzelił w stronę Sciorka. Kula przebiła policyantowi lewe płuco poniżej obojczyka**, raniąc go bardzo ciężko. Sciorek padł na ziemię, brocząc krwią.

Mężczyzna ów, sądząc widocznie, że Sciork został zabity, oddalił się bez pośpiechu w stronę ul. Kopernika. Strzał posłyszało dwóch posterunkowych pol., którzy natychmiast pospieszyli w tę stronę. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które ciężko rannego Sciorka przewiozło do szpitala, gdzie też przybył komisarz policyjny, celem przeprowadzenia śledztwa.

Z zeznań rannego wynika, że mamy tu do czynienia z zemstą osobistą — Sciork bowiem był żandarmem austr., a obecnie jest funkcyonaryuszem policyi państwowej bardzo energicznym, czem ściąga na siebie nienawiść różnych szu-

(t) **ROCZNICA ODZYSKANIA WOLNOŚCI.** Dnia 31 bm. jako w rocznicę odzyskania niepodległości Polski — odbędzie się w kościele Maryackim nabożeństwo o godz. 12 w południu, poczem nastąpi uroczyste zmienienie warty na odwachu.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 59 „Orlątko", w którem tytułową rolę po raz pierwszy zagra p. Niemiarowicz. Jutro tak przychylnie przyjęte „Dzieje salonu", które jednocześnie w Krakowie i w Warszawie ściągają tłumy publiczności. Sobotni wieczór Wilde'a spotkał się z wielkiem zainteresowaniem. „Salome" grane będzie w zachowanych dekoracyach śp. J. Spitziara. „Tragedya florencka" otrzyma nową wystawę wykonaną przez Z. Wierciaka z użyciem motywów z obrazu Ghirlandaja.

Z M. OPERY komunikują nam: Dziś we czwartek 20 bm. premiera operetki Falla „Kochany Augustynek", który wyróżnia się treścią i muzyką, a wyreżyserowanym został przez dyr. Poleńskiego. W rolach głównych wystąpią pp. Korabianka, Harasimowicz, Żelska, Lelewicz, Ostrowski, Minowicz, Karasiński, Rewski, Dobrowolski. Prócz tego divertissement baletowe.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś i codziennie sensacyjna „Kobieta, która zabiła" głośna amerykańska nowość w siedmiu obrazach. Ze względu na niezwykłe powodzenie, jakie ta sztuka zyskała w teatrze „Bagatela", również teatr lwowski ma przystąpić do jej wystawienia.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś tj. we czwartek „Krysia leśniczanka", która cieszyła się w ubiegłym sezonie pełnem powodzeniem, a to dzięki udziałowi pp. Czerneckówny — Krysia, E. Pilarskiego — cesarz, Regnina i innych. W akcie pierwszym, czardasza odtańcza pp. Ciesielscy.

DEPUTATY ROBOTNICZE ZA WRZESIEŃ. Od czwartku dnia 20 października br. rozpocznie się rozdawnictwo deputatów robotniczych **za wrzesień br.**, a mianowicie pierwszej raty chleba po 4 kg. w cenie 62 mk. za 1 kg. oraz racyi cukru białego po 600 gr. na osobę w cenie 136'80 mk.

SPRZEDAŻ DRZEWA OPAŁOWEGO. Od dnia dzisiejszego wydawać będzie miejskie biuro aprowizacyjne asygnaty na drzewo opałowe miękkie w ilości na razie po 200 kg. na gospodarstwo domowe.

CENY SPIRYTUSU I BENZYNY. Magistrat podaje do wiadomości, że obecnie cena spirytusu do palenia wynosi w handlu detalicznym 250 mk., zaś benzyny ciężkiej do prymusów 147 mk. za 1 litr.

(t) **ODDANIE STAREGO TEATRU.** Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi policyjno-budowlanej, która uznała gmach Starego Teatru za nadający się do użytku publicznego.

ZEBRANIE INTELIGENCYI LUDOWEJ odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. w lokalu Piasta, Mały Rynek 4, o godz. 8 wieczorem. Jednym z punktów posiedzenia będzie pogadanka o ministerstwie zdrowia, które zagai dr Tomasz Janiszewski doc. Uniw. Jagiell.

(t) **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do Wiktoryi S. żony stolarza, która w celach samobójczych zażyła większą ilość opium. Denatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza w stanie groźnym. Powody samobójstwa nieznane.

(t) **„SUMIENNA" PRACZKA.** Marya Serafinowa praczka zam. na Wawelu, sprzeniewierzyła na szkodę Józefy Taborskiej, nauczycielki 10 prześcieradeł wartości 20.000 marek, oddanych do prania jeszcze w lipcu.

(t) **KRADZIEŻ BIŻUTERYI I UBRAŃ.** Jakóbowi Królińskiemu dzierżawcy dóbr w Swoszowicach, skradziono z końcem sierpnia biżuterye i ubrania męskie wartości 200 tysięcy marek, nadto 15.000 marek w gotówce.

(t) **SEZONOWY ZŁODZIEJ.** Policya krak. aresztowała Franciszka Czerneka lat 42, wyrobnika zam. przy ul. Krowoderskiej 57., który na placu Wielopole skradł z wozu futro wartości 50.000 mk. do spółki z dwoma towarzyszami, na szkodę Waleryana Natkańca, rolnika z Trątnowa pow. Miechów. Wspólnicy zbiegli.

—oOo—

Tajemnicza śmierć.

Pisma lwowskie donoszą o następującym tajemniczym wypadku: 27-letni Mieczysław Pławiński, po dwudniowej podróży w towarzystwie jakiejś młodej kobiety, powrócił do domu swego ojca, Józefa Pławińskiego i oświadczył, że jest chory. Gdy przez dwa dni nie przyjmował pokarmu, ojciec zawezwał lekarza, który choremu zapisał lekarstwo. Mimo zażycia tegoż, stan zdrowia chorego nie poprawiał się. Przeciwnie, Mieczysław popadł w agonię, charczał i wśród silnych kurczów zmarł. Po śmierci miał bardzo sztywne ręce i dłonie konwulsyjnie zaciśnięte, tak, że zrodziło się podejrzenie, jakoby został otruty.

Zawiadomiona o tym fakcie policya, rozpoczęła dochodzenia, a te dały bardzo podejrzany wynik, wobec czego na zarządzenie prokuratora w ostatniej chwili został wstrzymany pogrzeb.

Ojciec zmarłego twierdzi, że syn prawdopodobnie został otruty przez nieznaną kobietę, z którą właśnie na dwa dni wyjechał ze Lwowa. Już po jego śmierci nadszedł list od jakiejś kobiety z podpisem „Aniela", która go zapytuje o zdrowie.

Mieczysław Pławiński widocznie spodziewał się śmierci. Świadczy o tem fakt następujący:

Gdy w nocy przyjechał z podróży i dozorczyni domu dał 100-markowy banknot za otworzenie bramy, a ta chciała mu wydać resztę, rzekł: „Nic nie szkodzi, zatrzymajcie sobie, bo tak może już więcej bramą nie będę przechodził".

Zmarły był żonaty i miał jedno 3-letnie dziecko. Z żoną jednak nie żył.

—oOo—

Śmiały napad bandycki w Myślenicach.

Bandyci usypiają napadniętych narkotykiem.

(t) Bandytom krakowskim nie wystarcza teren samego Krakowa, więc przedsiębiorą oni wycieczki w okolice nawet dość odległe.

W nocy z 15 na 16 bm. urządzili bandyci wyprawę do Myślenic, gdzie dokonali nader śmiałego napadu na mieszkanie Janiny Szewczyk, żony szofera. Bandyci, widocznie dobrze przedtem już poinformowani, że mąż Szewczykowej jest chwilowo nieobecny — wtargnęli przez okno do mieszkania.

Kiedy Szewczykowa zbudzona hałasem podniosła krzyk dwóch z bandytów przyskoczyło do niej **i związawszy ją sznurami nakryli pierzyną.**

Po kilku chwilach udało się napadniętej odchylić pierzynę, by zaczerpnąć tchu, jednakże już po kilku minutach **ogarnęła ją**, jak zeznaje, **dziwna senność, której w końcu uległa.**

Tymczasem rabusie zabrali co się dało, a więc **sporą ilość garderoby i biżuteryi, wartości miliona marek oraz 200.000 mk. gotówką, poczem zbiegli.**

Kiedy Szewczykowa obudziła się rankiem, uczuła dziwną bezwładność i senność, widocznie **bandyci użyli tu środków odurzających.** Dzieci Szewczykowej również po przebudzeniu skarżyły się na silny ból głowy.

Zawiadomiona policya przybyła na miejsce wypadku. Śledztwo wskazuje na to, że bandyci zbiegli do Krakowa, gdzie już rozpoczęto poszukiwania. W całej tej sprawie równie zagadkowym jest sposób operowania bandytów, jak fakt, iż bandyci wiedzieli, że skromny szofer w Myślenicach posiada w domu biżuteryi za milion i 200 tysięcy gotówką.

Katastrofa trzech okrętów.

Około wybrzeży Anglii wydarzyła się katastrofa okrętowa, dość rzadka w dziejach żeglarstwa. Oto parowiec „Rowan" w podróży swej z Glasgowa do Dublina **zderzył się** koło Firth of Clyde **najpierw z jednym parowcem, a następnie uderzył w drugi.** Przyczyna tych dwu zderzeń była bardzo gęsta mgła. Drugie zderzenie miało dla „Rowana" straszne następstwa.

Kompletnie **rozbity „Rowan"** momentalnie **poszedł na dno.** Bliższych i szczegółowych objaśnień brak. Biuro Reutera donosi, że w tej katastrofie **poniosło śmierć 60 ludzi**, a wyratować zdołano zaledwie 24 ludzi z załogi i 53 pasażerów, z których dwóch już po uratowaniu zmarło.

Parostatek „Rowan" był jednym z najwykwintniejszych statków spacerowych.

Pierwszy drapacz chmur w Gdańsku

W Gdańsku ma wkrótce wznieść się na placu między Karrenwall a Petershagen w pobliżu kościoła św. Trójcy olbrzymi dom o 17 piętrach. Według projektu opracowanego przez prof. Carstena dokoła głównego budynku 17-piętrowego ciągnie się w linii kołowej sześciopiętrowa budowa, połączona z głównym czterema dziedzińcami. W głębokości 8—9 metrów zostanie umieszczona płyta fundamentowa z żelaza i betonu. Na dachu budynku urządzony ma być wedle wzorów amerykańskich — ogród.

Dom zaopatrzony będzie w ciepłe kąpiele i tusze, oraz pływalnię. Wszyscy urzędnicy przedsiębiorstw i instytucyi umieszczonych w tym domu, będą zajmowali mieszkania na jednem z niższych pięter.

Ruch giełdowy.

Kraków, 20 października.

(stm.) W dalszym ciągu obok zniżki walut obcych, zniżka papierów dywidendowych. Ruch słaby.

Giełda krakowska z 19 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zied.	3800·—	4300·—	3800·—	4300·—	—·—
Franki franc.	300·—	340·—	300·—	340·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	25·—	30·—	26·—	31·—	28·75
Korony austr.	1·50	1·80	1·50	1·80	1·65
„ czesko-sł.	45·—	50·—	47·—	52·—	51·25

	Waluta markowa		
Akcye bankowe.	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	600·—	650·—	
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	975·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	550·—	650·—	610·—
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1100·—	1050·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	330·—	390·—	
„Polski Glob"	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em.	8200·—	8500·—	
H. Cegielski, Poznań	3500·—	4000·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1600·—	
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3900·—	4200·—	
„Pocisk"	1300·—	1500·—	
Automotor	1900·—	2100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	11.500·—	12.000·—	12000·—
Siersza	10.700·—	11.300·—	11000·—
Tepege	6700·—	7200·—	7100·—
Polska Nafta	2000·—	2300·—	2300—2100
Elektr. Siersza I—III em.	2500·—	3000·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	5000·—	5200·—	5100·—
„Krakus" IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	4000·—	4300·—	4200·—

Warszawa 19/10 (PAT) Papiery wartościowe. Obl. m. Warszawy 6% z 1917 r. trans. 115'50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli żądano 256, poszukiw. 252, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100m arek trans. 420, 419. 5 proc. m. Warszawy trans. 420, 419.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4400, 4625, 4690, sprzedaż 4500, kupno 4365, Franki francuskie gotówka trans. 343, czeki trans. 330, 343, 340, sprzedaż 340, kupno 328, Funty szterlingi gotówka trans. 17200, sprzedaż 17200, kupno 16700, czeki trans. 17409, 18000, 17400, Belgia gotówka trans. 337'50, 322'50, Marki niemieckie gotówka trans. 27'00, 27'60, 28'75, sprzedaż 27'00, kupno 26'00, Gdańsk czeki trans. 27'00, Korony austryackie czeki trans. 171, 168'50, 170, sprzed. 170, kupno 165.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 em. 2650, 2660, Bank handlowy 2210, 2215, Kredytowy warszawski 2500, Bank spółek zarobkowych w Poznaniu 2200, Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutnicz. 20600, Starachowice 6400, 6300, 6325, Tow. Zakł. żyrardowskich 58000, 55000, Handel i żegluga 1400, 1550, Warszawska fabryka cukru 21750, 22800, 22400, Ostrowieckie zakłady 5700, 5675, Polska nafta 2400, 2550, 2300. Przemysł drzewny i handel 2000, 1900, 1925, Pocisk 1350, 1300.

Wiedeń 19/10 (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 102950, Zagrzeb 1058, Belgrad 4230, Berlin 1747, Budapeszt 413'50, Bukareszt 2195, Londyn 11790, Medyolan 11715, Nowy Jork 3018, Paryż 21905, Praga 3147, Warszawa 63'75, Zurych 55775, Dolary 2983, Marka niemiecka 1757, Angielskie 11690, Francuskie 21805, Holenderskie 102750, Włoskie 11515, Jugosłowiańskie niestemplow. tysiączki 4170, setki 4170, Polskie 69, 71, Rumuńskie 2195, Szwajcarskie 55625.

Zurych 19/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 3'05, Holandya 182'50, Nowy Jork 542, Londyn 21'10, Paryż 38'60, Medyolan 21'10, Praga 5'65, Budapeszt 0'70, Zagrzeb 1'80, Bukareszt 3'90, Warszawa 0'12, Wiedeń stemplow. 0'22.

Ameryka ratyfikuje traktat z Niemcami.

Waszyngton (PAT. Reuter). **Senat ratyfikował traktat pokojowy z Niemcami**, z zastrzeżeniem, że Stany Zjednoczone mogą być reprezentowane w komisyi reparacyjnej, jednakże bez zezwolenia senatu nie mogą wstąpić do innej międzynarodowej komisyi. **Senat ratyfikował traktaty także z Austryą i Węgrami.**

Izba reprezentantów przyjęła 197 głosami przeciwko 74 ustawę w sprawie taryfy wyjątkowej, która zostaje przedłużona do lutego 1922 roku.

Dostojnicy czerezwyczajek przemytnikami.

Lwów (tel. wł.). „Gazeta Wieczorna" podaje: Wzdłuż pogranicza za Zbruczem rozpoczęła się akcya, zmierzająca do oczyszczenia instytucyi sowieckich ze spekulantów i przemytników. Ofiarą tej akcyi padli częściowo **dostojnicy czerezwyczajek.** Ostatnio rozstrzelano 6 „czekistów" z Wołoczysk za przemytnictwo i uprawianie handlu nielegalnego z Polską. W miejsce starych czerezwyczajek zaprowadzono nowe, kontrolujące granicę polsko-ukraińską.

Zamach na rząd w Lizbonie.

Madryt. (PAT) Agencya Havasa donosi: Z Lizbony komunikują, że pod koniec bankietu, który burmistrz wydał na cześć rządu, rzucono bombę w chwili, kiedy ministrowie opuszczali salę. Odłamki bomby zraniły kilku ministrów. Policya aresztowała szereg rewolucyonistów.

Paryż (PAT. Radio). Agencya Havasa podaje: O zamachu w Lizbonie donoszą, że ma on stać w związku z szeregiem aktów terroru, stosowanych przez komunistów w całej Europie zachodniej.

Dział ekonomiczny.

Zniżka cen zboża zagranicą — zwyżka w Polsce.

(stm.) Pomimo „naturalnej" baryery ekonomicznej jaką stworzyła między Polską a krajami zachodu nasza niska waluta, pomimo sztucznych zapór, jakie słusznie stawiamy wywozowi płodów rolniczych od nas zagranicę, dla zabezpieczenia się przed ogołoceniem ze środków żywności — nasze całe życie gospodarcze i nasze rynki towarowe, nawet ściśle wewnętrzne, niętylko nie mogą się izolować od oddziaływania rynków zagranicznych, ale oddziaływanie to nawet wzrasta. Jak wszędzie indziej, taksamo zaobserwować to można na naszym rynku zbożowym.

We wszystkich krajach Europy importujących zboże, już od dłuższego czasu daje się spostrzegać jednakowy objaw. Oto producenci miejscowi nie śpieszą z realizacyą doskonałych zbiorów tegorocznych i na rynek puszczają ograniczone ilości z ostatniego zbioru.

Natomiast kraje zamorskie, zwłaszcza amerykańskie, mając znaczny nadmiar zboża, rzucają je na rynek europejski, gdzie jednak wysoki kurs dolara odstrasza nabywców. Nabywcy europejscy, przeważnie młynarze, ograniczają swe zakupy do najniezbędniejszych ilości, o robieniu zapasów na razie wcale nie myślą. Rezultatem takich konjunktur jest powszechna choć niewielka zniżka, która w Ameryce północnej wynosi 3—5—8 cent. na quarterze.

Nasz rynek zbożowy, zachował się pozornie odmiennie, i kiedy na całym świecie zapanowała stanowczo zniżka, u nas ujawnia się silnie dążenie zwyżkowe. Podnoszenie się cen zboża u nas, towarzyszące spadkowi naszej waluty było zrozumiałe, ale wzrost cen ziemiopłodów wtedy, kiedy kurs marki polskiej mocno się podnosi, może się wydać paradoksem ekonomicznym. Paradoks ten ma swoje przyczyny.

Nie bez wpływu pozostaje tu konstatowana wielokrotnie duża kontrabanda wywozu naszego zboża zagranicę, tak wschodnia jak i zachodnia; grapewną rolę i spekulacya oraz mniejszy omłot, niż się spodziewano. Ale to wszystko są raczej wpływy, potęgujące zwyżkę, a nie jej istotne przyczyny.

Najprawdopodobniej omawiana zwyżka jest poprostu dążeniem naszego rynku zbożowego do zrównania cen z poziomem rynków zagranicznych. Wbrew ograniczeniom i zakazom, wbrew kordonom izolacyjnym życie gospodarcze świata, podobnie jak ciśnienie barometryczne, mimo wszelkiej przeszkody, dąży do równowagi. A osiągnięcie tego stanu równowagi już jest bliskie.

We Francyi notują pszenicę za 100 kg. po 75—80 fr., — u nas cena ostatniej wynosi około 20.000 mk., co przy kursie 300 mk. za franka już wypadnie prawie na jedno. Tak więc zwyżka cen na naszym rynku zbożowym, jakkolwiek dla miejscowych konsumentów bardzo istotna i dotkliwa, w stosunku do rynku międzynarodowego jest raczej zwyżką pozorną, osiągnięciem równi międzynarodowej. W zjawisku tem kryje się może jeden z objawów uzdrowienia (przykrego chwilowo w skutkach) naszych stosunków handlowych z zagranicą, skutek ścisłego wejścia w splot międzynarodowego obrotu gospodarczo-handlowego.

Działalność Międzynarodowego Urzędu Pracy w Genewie.

Międzynarodowy Urząd Pracy urządza trzecią międzynarodową konferencyę, która rozpocznie się w Genewie dnia 25 bm. przy współudziale reprezentantów 52 państw, tj. wszystkich członków Ligi narodów i innych państw, jak Niemcy, które także biorą udział w międzynarodowej organizacyi pracy, utworzonej na mocy traktatu pokojowego w Versailles. Głównym przedmiotem obrad tej konferencyi będzie sprawa zastosowania w rolnictwie zasad o warunkach pracy, przyjętych w Waszyngtonie w r. 1919, j. długość dnia roboczego, ubezpieczenie od wypadków i chorób, zabezpieczenia na starość. Na porządku dziennym jest także sprawa niedzielnego spoczynku w handlu i przemyśle.

Każde państwo jest reprezentowane przez specyalnych delegatów robotników, pracodawców i rządów. Po konferencyi waszyngtońskiej, która zajmowała się specyalnie sprawą 8-godzinnego dnia pracy, 30 ustaw zostało uchwalonych przez państwa biorące udział w konferencyi, a 63 projektów ustaw jest przedmiotem dyskusyi w parlamentach, względnie w sejmach poszczególnych państw.

Druga konferencya w r. 1920 w Genui zajmowała się głównie sprawą przyjęcia i ubezpieczenia marynarzy.

Międzynarodowy Urząd Pracy, utworzony na mocy traktatu pokojowego z siedzibą w Genewie, pracuje w pełnem tempie, aby zastosować praktycznie rezolucye uchwalone na poprzednich konferencyach. Wydaje on peryodycznie najpotrzebniejsze daty statystyczne i wyniki swoich ankiet we wszystkich krajach. Aby zaznajomić nawet najdalsze kraje świata ze swymi celami i prawnemi zasadami, ogłosił Urząd Pracy 3 ważne dokumenty w języku międzynarodowym Esperanto.

Jest faktem, że Liga narodów uchwaliła wstawić sprawę wprowadzenia Esperanta do wszystkich szkół do porządku dziennego swego najbliższego posiedzenia i poleciła generalnemu Sekretaryatowi Ligi przygotować na to posiedzenie dokładne sprawozdanie z dotychczasowych doświadczeń i wyników poczynionych z Esperantem.

Pozwolenie na wywóz towarów z Górnego Śląska.

Według zawiadomienia konsulatu generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Opolu — Komisya Międzysojusznicza ustaliła ostatecznie następujące zasady przy udzielaniu zezwoleń na wywóz towarów górnośląskich poza granicę terenów plebiscytowych.

Komisya Międzysojusznicza udziela zezwoleń na wywóz wyrobów wyłącznie górnośląskich i rozpatruje tylko te podania, które wpływają bezpośrednio do komisyi od producentów lub fabrykantów górnośląskich, to znaczy, że podania w żadnym wypadku nie mogą być skierowane do komisyi przez pośredników (kupców hurtownych itp.).

Podanie o pozwolenie wywozu powinno zawierać następujące pozycye:

1) Nazwisko producenta lub firmę i jej siedzibę; 2) nazwisko kupującego; 3) dokładne oznaczenie kraju i miejsca wysyłki towaru; 4) wagę lub ilość wywożonego towaru (o ile wysyłane są maszyny należy podać numer fabryczny; 5) wartość towaru.

Do podania należy dołączyć:

1) Świadectwo pochodzenia, zaświadczenie producenta lub fabrykanta, że towar, który ma być wywieziony, został wytworzony lub wykończony na Górnym Śląsku; 2) rachunek wystawiony przez producenta lub fabrykanta na imię kupującego.

— o o o —

POLSKA W MIĘDZYNARODOWEJ KONWENCYI POCZTOWO-PAKIETOWEJ. Według doniesienia ministerstwa poczt i telegrafów, polski zarząd pocztowy przystąpił do międzynarodowej konwencyi, dotyczącej wymiany paczek pocztowych, zawartej dnia 30 listopada 1920 w Madrycie. Konwencya ta wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1922. Od wymienionego terminu ma Polska prawo podjąć ruch paczkowy ze wszystkiemi państwami, należącemi do powyższej konwencyi, z drugiej zaś strony, państwa te mają obowiązek przewozić przez swe obszary paczki wysyłane do Polski i z Polski.

——oOo——

ZAPROSZENIE.

W piątek dnia 21 października b. r. o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w sali Rady Powiatowej w Krakowie, przy ulicy Pijarskiej L. 1.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

CZŁONKÓW Spółki Handlowej „JEDNOŚĆ“ W KRAKOWIE

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Spółki za rok 1920/21.
3. Sprawozdanie o zamknięciu rachunkówem za rok 1920/21.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum oraz wniosek na rozdział czystego zysku.

Wnioski członków. W myśl § 13 statutu należy je zgłosić do Zarządu na 7 dni przed zwołaniem Zebrania, a poparte przynajmniej przez 1/10 część ogólnej liczby członków.

Zamknięcie rachunków i bilans Spółki za rok 1920/21 jest wyłożone do przeglądu w lokalu Spółki w godzinach urzędowych od 1-go do 20-go października 1921 r.

5619

Przewodniczący Rady Nadzorczej:
Józef Skowron, w. r.

5582

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 11 b. m. ustaloną została z powodu znacznej podwyżki cen węgla i robocizny na miesiąc październik 1921 następująca taryfa prądowa:

dla mieszkań prywatnych i klatek schod. pryw. Mk. 100·— za 1 kwg.
„ lokali . . . . Mk. 180·— za 1 kwg.
„ motorów . . . . Mk. 100·— za 1 kwg.

Kraków, dnia 12 października 1921.

DYREKCYA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.